

Agata Szczepaniak-Filipiak

mama Natalii, kl. I a

Holly Webb „Na ratunek Rufiemu!”

Chcesz pokazać na czym polega miłość do zwierząt w prosty sposób?

Chcesz nauczyć swoje dzieci odpowiedzialności?

Chcesz przedstawić innym w zrozumiały sposób na czym polega kompromis z życiem?

To przeczytaj dziecku tę książkę lub zachęć do samodzielnego przeczytania!

Jest to książka z serii o zwierzętach. Autorka jest Brytyjką i napisała ponad sto pozycji z serii „Zaopiekuj się mną”.

Książka na Ratunek Rufiemu opowiada o zwyczajnej rodzinie, gdzie rodzice starają się wychować swoje dzieci w duchu miłości do zwierząt, radości z przebywania w ich towarzystwie oraz odpowiedzialności za zwierzątko na przykładzie maleńkiego pieska Rufusa. Autorka przedstawia dwójkę dzieci: Gosię i Adama, którzy są głównymi bohaterami z wyczekiwaniem przez nie szczeniakiem Rufusem. Dzieci długo wyczekiwały na małego przyjaciela i informacja, że ich marzenie się właśnie spełnia wniosła wiele radości w domu. Ale nie obyło się bez małych sprzeczek między rodzeństwem, kto i w jaki sposób powinien się opiekować najmłodszym domownikiem. Najważniejszy sprawdzian odpowiedzialności Gosia i Adam przeżyli nad morzem, gdzie spotkała ich niezwykle ważna przygoda. Rodzice darzyli ich ogromnym zaufaniem i w końcu dzieci mogły się wybrać z Rufim na zupełnie samodzielny spacer po plaży i klifie. Adam prowadził psa na smyczy, aż Gosia zapragnęła się z nim zamienić. No i kłótnia była gotowa! Rufus zmęczony tymi wrzaskami postanowił jak najszybciej się oddalić od tych wrzasków i nagle zobaczył pięknego motyla, który frunął wprost na skraj urwiska...

Dzięki fabule można dowiedzieć się, że podjęcie decyzji o posiadaniu psa to wcale nie jest taka prosta sprawa i opieka nad nim również nie łatwa. W piękny sposób przedstawiono reakcje zwierząt na emocje wśród ludzi, jak należy w rozsądny sposób wychowywać dzieci oraz zwierzęta. Wpojone zasady i umiejętność szybkiej i racjonalnej decyzji przez dzieci pokazują jak należy zachować zimną krew w trudnych sytuacjach.

Marzena Jaworska

mama Zuzanny, kl. 1c

Danuta Perlak „Żyrafa i mrówka. Historia pewnej przyjaźni.”

Chciałabym zachęcić dzieci i ich rodziców do przeczytania książki Danuty Perlak „Żyrafa i mrówka, historia pewnej przyjaźni”. Dlaczego wybrałyśmy akurat tę książkę? Ponieważ po wypożyczeniu „Żyrafy i mrówki..” moja córka była tak ciekawa kolejnej przygody, że dosłownie czytania nie było końca, a później codziennie wracałyśmy do jakiejś części książki. Nie dość, że książka napisana jest pięknym i prostym językiem przez pisarkę, która z wykształcenia jest psychologiem, ale nie wyobraża sobie życia bez pisanego i czytania, to jeszcze wspaniale zilustrowana przez panią Jagodę Charkiewicz.

Dlaczego ta lektura jest tak wyjątkowa? Ponieważ to wzruszająca a zarazem zabawna opowieść o pewnej przyjaźni, która pewnie tylko wtedy jest możliwa, gdy bardzo mocno uruchomimy wyobraźnię. Bo jak wytłumaczyć, że olbrzymia żyrafa, z długą do nieba szyją, któregoś dnia zauważyła w trawie maleńką, jak okruszek mrówkę? Ale mrówka wcale nie jest zdziwiona. Przecież nie śpi, więc to nie jest sen... I tak oto wywiązuje się między nimi przyjaźń, która jest czysta, wzajemna i prawdziwa..

Czytając tę lekturę możecie dowiedzieć się skąd bohaterowie biorą piankę do kawy lub co to znaczy „wyturlać pagórek”. Czy potraficie sobie wyobrazić jak długiej skakanki potrzeba dla żyrafy, albo jak bardzo wymagające jest smażenie konfitur. Jak myślicie, czy cytrynowożółte tenisówki mrówki, mogą pasować żyrafie? I czy przyjaciele powinni się wszystkim dzielić? Czytając przygody spotykamy również innych mieszkańców polanki - ślimaka, który zostanie dziadkiem czy srokę, która się na wszystkim zna. Ale chyba najbardziej zaskoczy Was chrabąszcz – znawca polityki, który zwykł wszystkich krytykować.

Jeśli jesteście ciekawi, co wydarzyło się w życiu tej dwójki wspaniałych przyjaciół zachęcam do lektury. Polecam serdecznie.

Agnieszka Marciniak

mama Krystiana, kl. 1c

„Poradnik poszukiwacza włochatych mamutów.”

Prezentowana przez nas książka *Poradnik poszukiwacza włochatych mamutów* została wydana 2008 roku przez Aletheia Editores. 24- stronicowa książka jest bogato ilustrowana i przeznaczona dla prawdziwych odkrywców, którym gwarantuje dobrą zabawę i pełną satysfakcję dla miłośników włochatych kolosów.

Dzięki książce mały i duży czytelnik podróżuje 2 miliony lat wstecz by poznać Włochate Mamuty, odkryć mnóstwo faktów oraz informacji potrzebnych prawdziwym poszukiwaczom!

W książce *Poradnik poszukiwacza włochatych mamutów* czytelnik otrzymuje łatwe instrukcje, jak narysować włochatego mamuta, znaleźć i stworzyć skamieliny, prowadzić dziennik z pola badań oraz złożyć model swojego własnego, trójwymiarowego mamuta (21cm wysokość x 40cm długość modelu). Dodatkowo książka wyposażona jest w tło ze sceną rodzajową, która przenosi dziecko w odległe czasy epoki lodowcowej.

Książka *Poradnik poszukiwacza włochatych mamutów* zachwyca bogactwem dostarczanych informacji, pomaga zgłębić i zrozumieć życie tych pradawnych włochatych olbrzymów lodowcowych, przedstawia drzewo genealogiczne mamuta, podróże mamuta.

Treści przedstawione pobudzają dziecięcą fantazję, dając dziecku wyobrażenie jak współistniał człowiek i mamut, jak przebiegały prehistoryczne łowy oraz jak cenna była kość słoniowa.

Lektura tej książki daje dużo przyjemności, sama książka zawiera liczne zadania dla poszukiwacza włochatych mamutów, takie jak np.; nauka krok po kroku rysowania potężnego mamuta, labirynt mamutów, słownik trudnych terminów, instrukcje do złożenia modelu mamuta oraz instrukcję do stworzenia sceny rodzajowej.

Podsumowując *Poradnik poszukiwacza włochatych mamutów* chce się napisać, iż książka ta jest oryginalna w swym wydaniu, jak i swej zawartości, dostarcza dużo informacji, dobrej zabawy, rozbudza ciekawości i fantazję miłośników włochatych olbrzymów.

Z pewnością jest to książka warta polecenia dla małych i dużych poszukiwaczy dobrej lektury, twórczej zabawy. Myślę, że jest to fajna podróż do czasów Epoki Lodowcowej. Natomiast pod względem edukacyjnym treści zawarte w książce są łatwo przyswajane i zapamiętane przez dzieci, które z przyjemnością poszukiwacza opowiadają o mamutach ich życiu i przygodach.

Karolina Opala-Mozgwa

mama Adama, kl. IC

Ewa Ostrowska „Skarżypyta”

Razem z synkiem przeczytaliśmy książkę Ewy Ostrowskiej pod tytułem „Skarżypyta”. Bardzo nam się spodobała. Tym bardziej, że tematyka jest nam bliska. Pomysły dzieci są nieocenione, a same dzieci są nieprzewidywalne i pełne inwencji. A my, rodzice często nie zdajemy sobie sprawy, co niesie ze sobą kolejny dzień i na jakie zagrożenia są narażone nasze pociechy. Dzisiejszy świat jest pełen pokus i skomplikowanych sytuacji, więc podstawowe przesłanie tego opowiadania: „*Dorośli ku przestrodze, dzieciom dla nauki*” jest dla nas, jak najbardziej wskazane.

W powyższym stwierdzeniu zawiera się historyjka z przeczytanej przez nas książeczki. Trzech małych chłopców – Sylwek, Bartek i Radek – postanawia po raz pierwszy świętować nadejście Nowego Roku oraz imieniny jednego z nich, puszczając fajerwerki. Dotychczas dzieci mogły bawić się w Sylwestra zalewie do godz. 22. Rodzice nigdy nie pomyśleli, że chcieliby oni razem z nimi uczestniczyć w zabawie i obserwować fajerwerki. Chłopcy postanawiają wykraść rodzicom sztuczne ognie i zorganizować sobie niezapomniany wieczór.....

Dzięki mądrości jednego z chłopców, który przez kolegów zostaje nazwany tytułowym *skarżypytą*, cała historia kończy się szczęśliwie. Chłopcy zrozumieli swój błąd, a rodzice ... rok później wspólnie z dziećmi podziwiali piękne fajerwerki.

Oprócz fabuły książka posiada także zagadnienia do przemyślenia wspólnie z dzieckiem, np. który z bohaterów zasługuje na pochwałę, a który na naganę. Na zakończenia przedstawione są porady, jak należy zachować się w zagrażającej sytuacji oraz co robić, aby bezpiecznie się bawić.

Ewa Ostrowska napisała całą serię książeczek, gdzie myślą przewodnią jest konkluzja: „*dorośli ku przestrodze, dzieciom dla nauki*”, np. „Zapominalski tata”, „Przybij piątkę, kolego”, „Taka miła starsza pani”. Zachęcam do zapoznania się z tymi pozycjami. My przeczytaliśmy już kilka i naprawdę warto.

Mam nadzieję, że rodzice chętnie sięgną po te książeczki, aby w przyjemny sposób uświadomić zarówno sobie, jak i dziecku, co nieoczekiwanego może spotkać nas w życiu oraz jak znaleźć dobre rozwiązania, będąc w trudnej i niebezpiecznej sytuacji.

Aleksandra Skotarczak

mama Zosi, kl. I a

Eliza Piotrowska "Ciocia Jadzia"

Jest to książka, którą każde dziecko powinno przeczytać, najpierw z rodzicami, a potem do niej wracać, choćby po to, żeby poprawić sobie humor i zobaczyć, że na wszystko jest rada.

Tomik składa się z dziewięciu rozdziałów, a każdy z nich jest oddzielnym opowiadaniem z tytułową bohaterką w roli głównej.

Książka jest niezwykle dowcipna, pouczająca, a przy tym wcale nie moralizująca. Ciocia Jadzia nigdy nie podnosi głosu, zawsze jest uśmiechnięta i zadowolona, jest duża, ubiera się kolorowo i nic sobie nie robi z konwenansów.

Czytając tę książkę wspominam moje dzieciństwo i ciocię Zosię, którą tytułowa bohaterka bardzo mi przypomina. Myślę, że wielu dorosłych znajdzie w nich część swojej przeszłości, bo przecież każdy chce wygrać w warcaby, pojechać z ciocią nad morze, czy złapać złodzieja w tramwaju.

Ciocia Jadzia uczy odwagi, spojrzenia na świat z własnej perspektywy. Chociaż jest dorosła, świetnie rozumie dzieci i we wszystko co robi angażuje się na sto procent, a przy tym świetnie się bawi.

Na szczęście autorka wydała kilka książeczek z tej serii, które zresztą sama genialnie zilustrowała.

Wszyscy, którym te książki ofiarowaliśmy, albo poleciliśmy byli nimi zachwyceni.

Serdecznie polecam!

Aleksandra Skotarczak

mama Marianny, kl. III b

Agnieszka Tysza "Zosia z ulicy kociej, wielkie zmiany"

Książek moim córkom przeczytałam - nie przesadzając -tysiące, a seria "Zosia z ulicy kociej" należy do tych, które rodzicom głupio czytać samym sobie.:

Pierwszą Zosię czytaliśmy w drodze na wakacje kilka lat temu i zaśmiewaliśmy się do bólu brzucha. Marianka wszystkie książki z serii Zosia pokochała i każdą czytała kilka razy. Poprosiła o recenzję ostatniej i do niej zrobiła ilustrację, bo być może najbardziej utożsamia się z Zosią, gdy w tej rodzinie rodzi się trzecie dziecko (jak u nas :)).

Książka jest napisana z perspektywy tytułowej bohaterki, która jest bardzo rezolutną dziewczynką. Bardzo pozytywnie ukazana jest rodzina, ta bliższa i ta dalsza. Pozytywnie, nie znaczy cukierkowato, ale realnie i ciepło.

W tej przezabawnej powieści jest mnóstwo neologizmów, takich rodzinnych, a także przezabawnych skrótów, np. mama nazywana jest przez dzieci NIH czyli Najwyższą Izbą Higieny.

Czytając "Zosię" każdemu dorosłemu czytelnikowi uruchomią się te najcieplejsze wspomnienia z dzieciństwa.

W świecie wszechobecnych "Viollett" i "Witchów", w czasach, gdy liczy się wygląd, gdzie anorektyczka to ideał dla wielu dziewcząt, a dzieci mają bardzo słabo rozwiniętą wyobraźnię, gdy bez komputera nudzą się, "Zosia" jest na to doskonałym antidotum.

Zosia nie wie np. co to bojerko, bo ciuchy jej specjalnie nie interesują. Swoim rówieśnikom-sąsiadkom nie daje się ogłupić i wyśmiać, tylko pokazuje im, co naprawdę może być fajną zabawą.

Bardzo pozytywną postacią powieści jest Ciocia Malina, która nie przejmując się zarazkami, pomaga pogrzebać martwą mysz, integruje społeczność ulicy, a co najważniejsze jest odporna na to, co inni o niej myślą i przez to szczęśliwsza.

Książkę gorąco polecam, ją po prostu trzeba przeczytać!

Marta i Zbigniew Szczepaniak

Rodzice Gabrysia, kl. I c

Julia Donaldson „Gruffalo”

Pewnego razu, podczas codziennego przeglądu bajek w „biblioteczce małego urwisa” napotkałam się z ciekawą okładką książki autorstwa Juli Donaldson oraz Axel Scheffler pod tytułem „GRUFFALO”.

Okazała się ona bardzo pouczająca, gdyż opowiada o małej i jakże przebiegłej myszce chcącej przejść przez las pełen przygód. Jednak gdy orientuje się, iż stanowi ona znakomitą przekąskę dla innych znacznie większych od siebie zwierząt, postanawia przechytrzyć los jaki otrzymała od przyrody.

Podczas swej wędrówki, gdy jest zaczepiana przez leśnych nieprzyjaciół sprytnie opowiada im o swoim fikcyjnym przyjacielu który jest bardzo groźny i nazywa się GRUFFALO.

Jest to potwór chętnie zjadający leśne zwierzęta jako swój codzienny posiłek. Lis, sowa i wąż słysząc o Gruffalo w obawie przed swym marnym losem szybko uciekają w gęstwinę lasu.

Jakież było zdziwienie małej bohaterki, gdy na horyzoncie faktycznie pojawił się jej wymyślony potwór mający ochotę na małą przekąskę z mysiej skórki.

I nawet w tak beznadziejnej sytuacji w jakiej się znalazła, myszka chcąc uniknąć pożarcia, kolejny raz wykazuje się błyskotliwością.

Chcąc zobaczyć jakie były dalsze losy naszej bohaterki mającej marne szanse na przetrwanie w lesie, zachęcam wszystkich do potowarzyszenia jej w podróży.

Jagoda Szymanowska

mama Adama, kl. 1C

Dominika Słomińska „KOSTKA I BRUNO bajki wychowajki”

Książka jest zbiorem 15 bajek dla dzieci przedstawiających problemy wychowawcze, z którymi my, jako rodzice, spotykamy się na co dzień. Każda bajka jest zakończona komentarzem psychologicznym dla rodziców zawierającym wskazówki wychowawcze i otwierające pole do pogłębionej dyskusji z dzieckiem na określony temat.

Kostka i Bruno to para przyjaciół, która poznała się w na pobliskim placu zabaw. Dwoje sześciolatków w czasie swoich przygód znajduje odpowiedzi na pytania: Dlaczego trzeba myć ręce? Dlaczego dzieci potrzebują opieki dorosłych? Dlaczego trudno przyznać się do winy? Jak sobie radzić gdy popełnimy błąd? Książka podsuwa nam wątki do rozmowy o ciężkich chorobach, inności, życiu, miłości, a także proponuje kilka metod rozwiązania prozaicznych problemów z myciem włosów czy obcinaniu paznokci.

Syn wybrał z książki opowiadanie pt. ‘Bruno i Kostka idą w świat’, które opisuje chęć bycia dorosłym. Gdy dzieci nudziły się w ogrodzie, wpadły na pomysł, że mogą same pójść na lody. W drodze powrotnej zatrzymały się w parku, w którym zjadły lody, a następnie poszły na plac zabaw bawić się w Indian. Niestety straciły rachubę czasu, a na dodatek Kostka spadła z drabinki i złamała rękę. Gdy zapłakane wróciły do domu i zobaczyły policjanta i zdenerwowanych rodziców, zrozumiały co tak naprawdę zrobiły.

W komentarzu do opowiadania autorka proponuje argumentację, której powinniśmy używać podczas dyskusji z dzieckiem, a także podsuwa tzw. złote klucze pomagające ustalić domowe zasady w obliczu manifestacji dziecięcej samodzielności.

Wspólnie z Adasiem polecamy!

Jerzy Porębiak
tata Wojciecha, kl. II a

Zbigniew Nienacki „KSIĘGA STRACHÓW”

Moją ulubioną książką, w której zaczytywałem się przed 20 laty, była „Księga strachów” Zbigniewa Nienackiego. Dzisiaj ciągle aktualna, pochłania bez reszty mojego syna. Dzieje się tak, ponieważ...

Porywająca jak silnik Ferrari opowieść, rozpoczynająca się urokiem chłopięcych nocnych eskapad do starych ruin, przesycona zgrabnie wyważonymi opisami przyrody i zabytków Pojezierza Myśliborskiego, utkana wątkami historycznymi umiejętnie splecionymi z żyłką sportowo - odkrywczą, po to, by przeistoczyć się w rasowy sensacyjny kryminał!

Nie brakuje tu humoru, dostarczonego kunsztownym zestawieniem ludzkich charakterów. Bogate, lecz nie nudne malowanie scenerii daje odczuć piękno, radość, ale i porażkę, a nawet strach! Dynamika akcji i narastająca atmosfera nierozwiązanej zagadki nie pozwalają odłożyć książki aż do przeczytania ostatniego rozdziału.

Zbigniew Nienacki umiejętnie stworzył postać Pana Samochodzika jako polskie skrzyżowanie Indiany Jones'a z Bond'em i Herculesem Poirot - zanim jeszcze tamci zdążyli zdobyć światową sławę. Wyposażył go w imponującą atutami maszynę, której możliwości do dzisiaj zachwycają. Otoczył przyjaciółmi, jakich i my możemy spotkać, ale też postawił przed nim wyrafinowanych przeciwników - ich pokonanie okaże się trudne i niezmiernie emocjonujące!

Pozwól się zabrać w pełną niespodzianek podróż po malowniczych zakątkach naszego kraju. Spróbuj jeszcze raz rozwikłać ciekawą zagadkę, ścigając się z groźnym przestępcą, odkrywając na nowo cudowne zalety wehikułu Pana Samochodzika! Zmierz się z pyszałkowatym "postrachem wrocławskiej gastronomii", poznaj bigbitową ciotkę Zenobię i jej straszliwy motocykl, przekonaj się, kim naprawdę jest szwajcarski fabrykant zapalniczek...

Na wspólną przygodę zapraszam dzieci, młodzież, a nawet tatusiów!